

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 50000.—
bez odnośnienia 45000.—
na prowincji miesięcz. 50000.—
Zagranicą 65000.—



Niech żyje
Socializm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 3000
Nekrologi 1000
zwyčajne 1800
drobne za jeden wyraz 1500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nę niedzielę, o 25% drożej
Fantazyjne i tabelki (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej
Kaźda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 2.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

W niedzielę dnia 19 b. m., w **Kino Europa** (róg Wolskiej i Młynarskiej), o godz. 10-ej rano odbędzie się

Wielki wiec polityczny.

Przemawiać będą tow. tow.: Dąbrowski, Dewódzki, Hartleb, Hołówko, Piłacki, Skarżyński i Szczypiorski.

Podatek majątkowy.

Jak większość sejmowa obroniła interesa wielko-kapitalistyczne!

I.

W podatku majątkowym krzyżują się interesy rozmaitych warstw. Przedewszystkiem zachodzi sprzeczność pomiędzy interesami agrariuszy a interesami miast, przemysłu i handlu, następnie walczą ze sobą wielcy i mali posiadacze; dalsze sprzeczności wywołuje interes państwa, któremu przeciwstawiają się interesy podatników wogóle.

Cała sztuka posłów z prawicy polegała na tem, by tak ugrupować sprzeczne siły, żeby koalicja wielkich przemysłowców i obszarników przeciwstawiła się wszystkim innym czynnikom, by rzucając na państwą drobny przemysł i handel, jakoteż wolne zawody, poczynić pewne ustępstwa średniej własności rolnej.

Przedewszystkiem toczyła się walka o granicę wysokości majątku wolnego od podatku. Projekt rządowy zwalniał majątek do wysokości 2000 franków złotych czyli około 900 rubli, socjaliści pragnęli podnieść tę granicę do 4000 franków. Podług wniosku socjalistycznego miały być wolne małe gospodarstwa rolne, podmiejskie albo przedmiejskie domki robotnicze, pracownie drobne rzemieślników i t. p.

„Wyzwolenie” żądało zwolnienia majątków do 15000 fr. zł. Większość broniła granicy 2 tys., aż się przeleciały swych wyborców i dopiero na plenum Sejmu w drugim czytaniu pos. Toczek, wbrew swym własnym dowodzeniom, że 2000 fr. stanowi najsprawiedliwszą granicę, postawił wniosek, by granicę podnieść do 3000 fr. Zlekły się szlachectkie i chłopskie syny. Oto „zrównanie” stanów.

Chcąc zabezpieczyć warstwy posiadające od przesuwania podatku z jednych na drugich, prawica wymierzyła dla każdej z nich ryczałt. Dokładnej podstawy do obliczenia ryczałtów nie posiadamy, ale to nie ulega kwestji, że ryczałty uchwalone przez większość sejmową, są niesprawiedliwe. Sam wnioskodawca p. Wierzbicki przyznał, że ryczałt wyznaczony agrariuszom jest o 15% za mały, to znaczy, że

powinien wynosić 660 milionów franków, a nie 500 mil., jak większość postanowiła. By obszarnicy mogli przerzucić niepostrzeżenie ciężary na mniejszą własność, dla całej własności rolnej ustanowiono jeden ryczałt; podczas, gdy dla handlu i przemysłu ustanowiono dwa ryczałty. Niechaj chłopi nie wiedzą, ile oni płacą, a ile obszarnicy!

Przemysł, handel, wolne zawody i nieruchomości miejskie podzielono na dwie kategorie. Wielki przemysł i handel ma płacić 375 milionów franków, reszta 125 milionów. Według innych podatków i daniny — na drobniejszy handel, rzemiosło, wolne zawody i t. d. wypada 60 milionów fr. Prawica stała nieustępliwie przy tych ryczałtach i odrzuciła wniosek socjalistyczny, by rolnictwo zapłaciło 525 milionów, a miasta 100 zamiast 125 milionów fr. zł.

Podatku majątkowego od domów miejskich użyją właściciele domów, jako taranu przeciw ochronie lokatorów.

Dla oceny wartości majątków uprawiono rząd do wydania norm; dla rolnictwa normy te już ustanowiono częściowo w ustawie. Ma być podział na strefy podług gatunków gruntu i ustalona ich wartość. Inwentarz ma być ceniony na 10% wartości gruntu, tak samo zabudowania. Jedną kwotę dla dobrze zagospodarowanych, zasobnych w inwentarz i budynki i ta sama kwota, jeżeli grunt jest tej samej wielkości, dla sąsiada, którego gospodarstwo chroma z powodu braku inwentarza, narzędzi i budynków. Za pałac i za dworek, za stajnię zarodowr i marne szkapiny, czy krowinę ten sam podatek majątkowy!

W pierwszym projekcie prawicy mówiono o policzeniu po 10% wartości gruntu, jako wartość inwentarza i budynków przy gospodarstwach normalnych. W toku rozpraw obszarnicy zorientowali się, że za stadninę, za stajnię wyścigową i t. p. jako nienormalne, trzeba będzie płacić ogromne podatki, ze względu na ich ogromną wartość majątkową, więc skreślili sło-

wo normalne i w ten sposób gospodarstwa nadmiernie ubogie płacić będą taki sam podatek, co nadmiernie zasobne!

Socjaliści podtrzymali ten wniosek, ale tak samo komisja, jak i Sejm większości swą skutecznie sprzeciwiły się. Dla czegoż biedak nie ma płacić za bogatego? Nie znalazł też łaski w oczach większości pierwotny projekt rządowy, by rolnicy w zeznaniach podatkowych podali stan inwentarza, a spółki akcyjne stan akcji, ilość emisji i t. d.

Tak samo p. Toczek, jak i p. Wierzbicki, twierdzili, że ciekawość władz źle działa na nerwy ich towarzyszy klasowych i że wobec tej nerwowości musi ustąpić interes państwa w stworzeniu ścisłego rejestru majątkowego. Piastowiec Ostrowski, z zawodu zdaje się nauczyciel szkół średnich, radził, chytrze uśmiechając się, by rząd potajemnie posługiwał się w tym celu aktami spisu ludności, mimo, że ustawa wyraźnie zabrania podobnych nadużyć. Prawdziwie po piastowsku nie zrozumiał p. Ostrowski oburzenia komisji i powtarzał, że przecież żądał, by to się tajnie odbywało.

Agrariusze odwdzięczyli się Lewjatanowi za udzieloną im pomoc przy wniosku socjalistycznym, by spółki akcyjne nie były szacowane i by jako podatek składały odpowiednią do przypadającego na nie odsetka majątku ilość akcji. Wniosek ten socjaliści stawiali do każdego głosowania, dwa razy w komisji i dwa razy w pełnej izbie, ale zawsze daremnie.

Przez złożenie odpowiedniej ilości swych akcji spółki akcyjne zapłaciłyby matematycznie dokładnie przypadającą na nie część majątku. Przy bilansach, szacunkach i t. p. możliwe, a nawet prawdopodobne jest zatajenie znacznej nawet części majątku. Akcje skarb mógłby łatwo w miarę swego zapotrzebowania pieniędzy, a spółki akcyjne miałyby tę dogodność, że nie musiałyby uszczuplać swego kredytu przez hipoteczne obciążenie, ani nie zmniejszałyby swego kapitału obrotowego przez gotówkową spłatę podatku. Przy opodatkowaniu drogą oszacowania spółki akcyjne zapłacą połowę tego podatku, co przy płaceniu akcjami.

Tak pewne są sfery kapitalistyczne nieplacenia w ten sposób należnego podatku, że bez namysłu odrzucają projekt, w znacznej mierze dogodny i dla nich, projekt płacenia akcjami. Pomoc udzielona

spółkom akcyjnym przez agrariuszy polega na pakcie, na wzajemnej pomocy. Ręka rękę myje, noga nogę wspiera, ryba rybę... je — powiada chłopskie przysłowie, którego ostatniej części widać pp. Toczkwie nie znają.

Największą część podatku majątkowego dostanie skarb w papierach wartościowych. Od wielkiej własności rolnej i właścicieli domów w miastach — w listach zastawnych, od spółek akcyjnych — w listach pierwszeństwa (priorytetach), jedne i drugie, opiewające wprawdzie na franki złote, z powodu stosunkowo niskiej stopy procentowej i z powodu wielkiej ilości, wynoszącej setki milionów franków, niełatwe będą do sprzedawania ani w kraju, ani zagranicą. Co innego z akcjami, które często przynoszą znaczne bardzo zyski, stanowią przedmiot szybkich obrotów i łatwo znajdują nabywców. Zagranicą także znacznie chętniej nabywa akcje, aniżeli listy zastawne. Sejm jeszcze w roku 1919 uchwalił porękę kraju za listy zastawne, które przemysł miał wydać, dając poza gwarancją, za podkład, ubezpieczenie hipoteczne na fabrykach, ale finansiera zagraniczna o objęciu tych listów ani słyszeć nie chciała. Za listy zastawne, niskoprocentowe zresztą, trudno otrzymać cenę zbliżoną do normalnej wartości, placą za nie 60 do 70%, nie mówiąc już o wielkich zyskach, osiągniętych przez banki, podejmujące się zagranicą umieszczenia listów zastawnych.

Pożyczkę austriacką, zagwarantowaną przez Amerykę i wszystkie bogatsze państwa europejskie, umieszczono jeno przy silnem poparciu gwarantujących państw, zresztą cała austriacka akcja miała też charakter humanitarny.

Herman Diamand.

„Guzochan”.

We wczorajszym, złożonem Senatowi, oświadczeniu komisarz drożyznianny p. Bajda, poruszył sprawę „Guzochanu”, t. j. „Głównego Urzędu Żywnościowego — centrali handlowej” tak bowiem urzędowo nazywa się ta instytucja, pozostała po dawnym min. b. dzielnicy pruskiej, której pierwotnie powierzono zaopatrywanie Śląska, a ostatnio całej Polski.

Urząd ten — celem otrzymania cech instytucji handlowej i uzyskania większej swobody działania — przybrał formę spółki

z ograniczoną odpowiedzialnością. Na czele spółki, założonej zresztą z pożyczki ze skarbu państwa, stanęli: b. minister dawnego ministerjum b. dzielnicy pruskiej oraz endecy działacze wielkopolscy: p. Wybicki, min. Kucharski, dr. Zygm. Seyda, komisarz Rzplitej w Gdańsku, p. Pluciński, b. minister, Wł. Grabski, i dr. Pernaczyński.

Panowie ci, dobrawszy sobie kilku urzędników, którzy z czasem stali się panami sytuacji, zaopatrywanie Śląska i miast w zboże rozumieli w ten sposób, iż podbijali jego cenę na giełdach zbożowych przez masowe zakupy, czynione za pożyczane ze skarbu miljarde.

Mając 20.000 mk. kapitału zakładowego, spółka otrzymała ze skarbu państwa kredyt 29 miliardów i zarobiła na... pośrednictwie 7 miliardów marek, choć powinna była sprzedawać zakupione zboże po cenie kosztu, bez paskarskich zysków.

Rząd gen. Sikorskiego, zdając sobie sprawę, iż instytucja półrządowa nie może robić interesów na najuboższej ludności, wzamian za udzielane przez Skarb kredyty zażądał sprzedawania miastom i organizacjom spółdzielczym zboża na kredyt. W ten sposób „Guzochan” straciwszy możliwość obracania coraz większymi kapitałami rządowymi, postanowił skorzystać z wykazanego dawniej zysku 7 miliardów i rozwiązać się, aby zysk ten rozdać na dywidendy, gratyfikacje i na likwidację instytucji.

P. Bajda — jak oświadczył — postanowił przeciwdziałać temu i... wzamian za zrzeczenie się myśli o likwidacji zaoferował Gł. U. Żywnościowemu wyjednanie nowych 50 miliardów na zakup zboża.

Te nowe, specjalnie dla „Guzochanu” drukowane miljarde, uratują instytucję tę od zagłady, a jednocześnie obszarnikom ułatwiają sprzedaż zboża po cenach, jakie żądają.

A miasta będą dalej skazane na zakup mąki po cenach paskarskich.

Jedynym punktem wyjścia z tego błędnego koła, byłoby poddanie Gł. Urz. Żywnościowego większej kontroli ze strony organizacji spożywców i zakupywanie z kredytów rządowych zboża od obszarników po cenach odpowiednio niższych, zwłaszcza, że obszarnicy mają zapewniony w P. K. K. P. kredyt, którego udzielenie właśnie powinno być uzależnione od tego, po jakich cenach sprzedają oni zboże do dyspozycji rządu dla miast i spółdzielni.

Zagadkowy „Komitet”

Otrzymał list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Grono czytelników „Robotnika”, za pośrednictwem pisma Sz. P. zgłasza kilka pytań pod adresem Komitetu Kwesty dla sierot po poległych bohaterach w 1920 r.:

1) Z czyjego upoważnienia bezimienny Komitet zbierał składki 15 i 16 b. m. na rodziny po poległych bohaterach 1920 r.?

2) Czy Komitet Kwesty posiada w swoim zespole oprócz przedstawicieli „Rozwoju” — przedstawicieli instytucji rzeczywiście filantropijno-dobroczynnych, lub oświatowych, instytucji tak licznie rozwiniętych w Warszawie?

3) Dlaczego szanowne panie kvestarki Komitetu Kwesty dla rodzin po poległych bohaterach 1920 r. posiadały wyłącznie legitymacje wydane przez instytucje „Rozwoju” — przy ul. Żórawiej 2?

4) Czy Komitet Kwesty ma zamiar ogłosić wysokość zebranych sum dla rodzin po poległych bohaterach 1920 r.?

Czy Komitet ma zamiar ogłosić na-

zwiska rodzin, które otrzymają zasiłki?

5) Jakie cele oświatowe ma zamiar popierać Komitet Kwesty z sum zebranych pod pozorem zadośćuczynienia najgłębszym uczuciom patriotycznym?

Jakie instytucje oświatowe mogą otrzymać zasiłki od tego Komitetu i w jakiej wysokości?

Grono obywateli warszawskich.

Strajk powszechny w dniu 20 b. m.

Warszawska Rada Związków Zawodowych na konferencji wszystkich Zarządów Związków Zawodowych, odbytej w dniu wczorajszym uchwaliła proklamować na dzień 20 b. m., poniedziałek, demonstracyjny strajk powszechny w celu poparcia żądań ekonomicznych strajkujących już ro-

botników budowlanych, drzewnych i dozorców domowych.

Dzisiaj o godz. 5 po poł. winni się stawić wszyscy członkowie Rady Związków Zawodowych do lokalu przy ul. Leszno 53 celem omówienia technicznego przygotowania strajku.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

W sprawie robotników polskich we Francji.

Konwencja polsko - francuska w sprawie robotników - uchodźców ma być odnowiona, po wprowadzeniu pewnych zmian, które wysunęła dotychczasowa praktyka. Wiem, iż Wydział Emigracyjny przy Min. Pracy kwestują tą w ostatnich czasach gorliwie się zajmował, jako też i radca emigracyjny przy poselstwie w Paryżu dr. Sokółowski, z którym niejednokrotnie w tej sprawie konferowali członkowie zarządu Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego wśród wychodźstwa polskiego we Francji, dzieląc się z przedstawicielami rządu swoimi uwagami, życzliwie, jak dotąd, przez te czyniki przyjeźdami. Mamy więc nadzieję, że Min. Pracy, które już za czasów p. Sikorskiego weszło szczęśliwie na tę drogę porozumiewawczą z organizacjami społecznymi, w dalszym ciągu ten niezbędny dla samej emigracji kontakt utrzyma, aby mózdz choć w pewnej mierze zapobiedz rozlicznym bolączkom emigracyjnym. Nie ludźmy się bynajmniej, aby najlepsza nawet konwencja polsko - francuska mogła zadosyć uczynić słusznym żądaniom polskich robotników we Francji, bo strona najczęściej zainteresowana, t. j. sami robotnicy, głosu nie mają.

Najróznorodniejsze stowarzyszenia robotnicze, powstające na emigracji, świadczą o coraz wyraźniejszej chęci samodzielnego traktowania swych własnych interesów. Mimo, iż wiemy, że dla celów partyjnych, lub ubocznych, te stowarzyszenia nie zawsze odpowiadają ideologii robotniczej, jednak ich poszczególne żądania, jak np. bezwzględnie jednakowe zarobki z robotnikami francuskimi, nie dość w dotychczasowej kon-

wencji obwarowane, jak dążenie do rozszerzenia szkolnictwa polskiego, jak niedostateczna opieka lekarska, lub stale wyrażane żądania leczenia przez polskich lekarzy itp. są wyrazem potrzeb ogółu tutejszych robotników, którzy upominają się o nie na piśmie i na różnych wiecach. Uważamy, że większość tych potrzeb zostanie uwzględniona w zmienionej konwencji, zwłaszcza, że nie należy oczekiwać sprzeciwu ze strony francuskiej, głównie z powodu uzdolnienia i wydajności pracy polskiego robotnika.

Im więcej będzie zrównane na emigracji moralne i materialne położenie naszego robotnika z robotnikiem francuskim, tem mniej będzie tarć między nimi, tem większe będzie poszanowanie dla polskich robotników, nie mówiąc już o korzyściach materialnych dla naszych robotników.

Ale co należy uważać za jedną z najważniejszych rzeczy, to, żeby nasi robotnicy na obczyźnie nie odwracali się z gorącością od Polski, co jest początkiem wynarodowienia, a co stwierdzili członkowie Związku Towarzystwa Społ. Kultur. w Paryżu, do rozmaitych obozów politycznych należący.

To nasze ostrzeżenie winno być należycie wysłuchane, zarówno przez sfery rządzące, jak odnośnie komisje sejmowe, zajmujące się sprawą emigracji.

Jest tu wdzięczne pole na emigracji dla uczciwej bezpartyjnej pracy wśród robotników, byle tylko pod pozorem bezpartyjności, nie przemycano się swoich ambicji czy materialnych interesów, jak to już uczyniło kilka osób, nie mających przedtem nic wspólnego z życiem klasy ro-

botniczej, a narzucających się jej ze swoją nieudolną opieką.

Stojąc na stanowisku klasowym, rozumie granice, których nie wolno przekraczać w swojej działalności dla ludu pracującego, stowarzyszeniom, instytucjom i ludziom dobrej woli w sprawach, które wchodzi w zakres działalności partii politycznych i związków zawodowych i o których tylko sami robotnicy, zorganizowani w tych partiach i związkach, decydować powinni. Mówię to dlatego, że i tu dostrzegaliśmy amatorów, wtrącających się do nieswoich rzeczy, stojących zdala od życia robotniczego, a mogących tylko wprowadzić zamieszanie wśród i tak naprzężonych stosunków robotniczych polsko - francuskich. Dla tych, co chcą uczciwie pracować wśród emigracji polskiej, jest praca podostatkim, choćby na polu oświaty — a praca ta może wypełnić wszystkie wolne chwile jednostek chętnych i ofiarnych. Na szczęście na emigracji natrafiliśmy, zwłaszcza wśród młodzieży, na takie pojmovanie służby obywatelskiej, a nasze Towarzystwo Pr. Społ. Kult. zdołało utworzyć kółka przednich prelegentów, tak w zakresie literatury i historii, jak też prawodawstwa robotniczego we Francji, lub konstytucji polskiej itd. Bo i o tem należy nam pamiętać, że i najlepsza konwencja zostanie martwą literą, naprzykład na polu oświaty, jeżeli nie znajdzie odpowiednich ludzi, obdarzonych instynktem społecznym i odpowiednio przygotowanych do urzeczywistnienia zadań emigracyjnych.

Polska emigracja we Francji liczy już z żonami i dziećmi bez mała 200.000 osób, a z dniem każdym kraj nasz, jak ta zła marmoch, wyrzuca nowe zastępy robotnicze, szukające chleba na obczyźnie. Doniosłość tego zagadnienia emigracyjnego interesuje też żywo francuskich robotników. Obchodzi ich w pierwszym rzędzie pytanie, czy ci imigranci staną na stanowiskach solidarności w walkach ekonomicznych ze swymi braćmi francuskimi, czy też będą elementem konkurencyjnym w stosunku do robotników francuskich.

Moglibyśmy całym szeregiem faktów stwierdzić, że robotnicy rolni, Polacy, zgodzili się na znacznie niższą płacę, niż francuscy, to samo się dzieje z robotnikami budowlanymi i w wielu innych zawodach. Rozmaite biura emigracyjne, jak pijawki obsiadły zdrowe polskie ciało robotnicze, ssąc zeń krew, oddając robotnika na pastwę wyższemu obcemu kapitaliście, a niechęć doń wzbudzając w francuskim robotniku.

Teraz rzeczywiście mają bez porównania lepiej, dzięki często pomysłnej interwencji wydziału emigracyjnego przy Min. Pracy, ale do doskonałości tych stosunków jeszcze daleko!

Mam przed sobą ostatni numer „Peuple” syndykalistycznego, omawiającego zazwyczaj sprawę emigracji robotniczej bez uprzedzeń i złej woli. Autorem ostatniego artykułu jest M. Belloeuve, sekretarz Unji Departamentalnej. Pisze on: „Jednym z najważniejszych zagadnień nasuwających się uwadze świata robotniczego, jest sprawa robotników zagranicznych we Francji. Ci robotnicy nie tylko zajmują miejsca naszych ziomeków, wpędzając ich

HENRYK KLEIST.

Święta Cecylja

czyli

Potęga muzyki

(LEGENDA).

(Przekład K. Irzykowskiego).

Przy końcu XVI stulecia, kiedy w Holandji szalało obrazoburstwo, trzech bracia, młodzi studenci wittenberscy, spotkali się w Akwizgranie z czwartym, który był w Antwerpii predykantem. Mieli tam podjąć spadek, który im przypadł po starym, nieznanym wujku, a ponieważ narazie nie wiedzieli do kogo się zwrócić, stanęli w gospodzie. Po upływie kilku dni, podczas których predykanctwo opowiadał im o niezwykłych zajściach w Holandji, zdarzyło się, że mniszki klasztoru świętej Cecylji, stojącego wczasy przed bramami tego miasta, miały obchodzić uroczystość Bożego Ciała. Zarliwość religijna przeto i przykład Holendrów skłoniły zapalczywych młodzieńców do postanowienia, żeby także Akwizgranowi dać widowisko obrazoburswa.

Czytelnicy „Robotnika” znają już potężną nowelę tego autora: „Trzęsienie ziemi w Chili”, w której opisane są zgubne skutki fanatyzmu religijnego, który okazuje się nawet silniejszym od uczuć litości, wywołanych przez katastrofę przyrody. W noweli „Św. Cecylja” autor sięga również do problemów religijnych i ukazuje je z innej strony, równie strasznej i potężnej.

(Przypisek Hómacza).

Predykanctwo, który już nieraz przywoził takim awanturom, wieczorem, w przeddzień obchodu, zebrał garstkę młodych kupców i studentów, oddanych nowej nauce. Spędzili noc na uczcie, pijatyce i złorzeczeniu papieżowi, a gdy dzień zaświtał nad blankami miasta, zaopatrzyli się w topory i inne narzędzia zniszczenia. Z uciechą umówili między sobą znak, na który mieli zacząć od tłuczenia okien, pomalowanych scenami biblijnymi, a pewni, że znajdą wielkie poparcie u ludu, i zdecydowani nie zostawić ani kamienia na kamieniu, udali się do domu, skoro tylko dzwony zabrzmiały.

Ksienię już o brzasku dnia powiadomili ktoś o niebezpieczeństwie. Ale nadaremnie posyłała kilka razy do cesarskiego oficera, komendanta miasta, z prośbą o straż dla obrony klasztoru; oficer, sam wróg papieżstwa, mimowoli sprzyjał nowej nauce i pod pozorem, że jej się coś urociło, i że klasztorowi nic nie grozi, odmówił jej naleganiu.

Tymczasem nadeszła pora uroczystości. Drżąc, modląc się, w przygnębionem oczekiwaniu nieuchronnych wydarzeń, przygotowywały mniszki mszę. Bronił ich tylko siedemdziesięcioletni wójt klasztorny, stanowiący u progu kościoła z kilku uzbrojonymi pachołkami.

Jak wiadomo, w klasztorach żeńskich mniszki, ćwiczone w grze na wszelkich instrumentach, same wykonywały część muzyczną, i to nieraz z precyzją, zrozumieniem i uczuciem, jakich braknie w męskich orkiestrach (może dzięki kobiecej naturze tej tajemniczej sztuki). Otóż na domiar utrapienia zdarzyło się, że kapelmistrzyni, siostra Antonja, która zwykle dyrygowała orkiestrą, na kilka dni przedtem nagle zachoro-

wała na gorączkę nerwową; przeto oprócz czterech braci bluźnierców, których widziało, jak odziani w płaszcze, stali pod filarami kościoła, nieznośnej troski przysparzała klasztorowi konieczność wykonania stosownego dzieła muzycznego. Poprzedniego wieczoru ksieni nakazała była wykonanie prastarej włoskiej mszy nieznanego mistrza, szczególnie uroczystej i wspaniałej, którą kapela klasztorna już kilka razy wywierała głębokie wrażenie. Trwając przy swoim zamiarze bardziej, niż kiedykolwiek, posłała ksieni jeszcze raz na dół do siostry Antonji, aby się dowiedzieć, jak się miewa; ale wysłana mniszka wróciła z wiadomością, że siostra leży zupełnie bezprzytomna i że niema mowy o tem, żeby dziś dyrygowała.

Tymczasem powoli zebrało się w tłumie ponad stu hulajów wszelkiego stanu i wieku, zaopatrzonych w siekiery i łamulce i już rozegrały się złowróżbne zajścia. Drażniono najsromotniej pachołków, stojących u wejść, a wobec mniszek, gdy niektóra z powodu jakiegoś pobożnego zajęcia zjawiała się w halach, pozwalano sobie na najbezwstydniejsze i najzuchwalsze urągania; tedy wójt klasztorny udał się do zakrystji i na kolana zaklinał ksienię, aby zaniechała uroczystości i schroniła się do miasta pod opiekę komendanta. Atoli ksieni niezłomnie nastawała na to, żeby uroczystość ku czci Pana nad Pany jednak się odbyła; przypomniała wójtowi jego obowiązek czuwania na śmierć i życie nad mszą i nad uroczystym obchodem, który ma się odbyć w kościele, — a że właśnie uderzył dzwon, rozkazała mniszkom, trwożnie cisząc się do niej, aby wzięły jakiegokolwiek oratorjum i natychmiast rozpoczęły je wykonywać.

Właśnie mniszki, zebrawszy się na chórach, rozdzieliły między siebie partyturę utworu, który już często dawano, stroili skrzypce i basy, próbowali oboje, — gdy wtem siostra Antonja, zdrowa zupełnie, nieco błada na twarzy, zjawiała się od strony schodów; pod ręką niosła partyturę owej prastarej mszy włoskiej, na której wykonanie ksieni tak gorąco nastawała. Na zdziwienie pełne zapytania mniszek, skąd przychodzi i jakim sposobem tak nagle wyzdrowiała, odparła: Mniejsza o to, siostry, mniejsza o to! — rozdzieliła przyniesioną partyturę i sama, pałając natchnieniem, siadła do organów, aby dyrygować znakomitym utworem. Niby cudowne ukojenie niebiańskie, spłynęło w serca pobożnych niewiast; natychmiast stanęły z instrumentami przy pulpach, a rozpacz, w jakiej się znajdowały, sama przycyliła się do tego, że ich dusze, jak na skrzydłach, wzniosły się w niebiosa miłodźwięku. Oratorjum wykonano z najwyższą i najwspanialszą okazałością muzyczną; w halach i w ławach podczas produkcji panowała cisza zapartych oddechów; szczególnie podczas Salve Regina, a jeszcze bardziej podczas Gloria in excelsis cały tłum w kościele zdawał się jakby tknięty ręką śmierci; przeto wbrew czterem przeklętym przez Boga braciom i ich współnikom, nawet ani proszek z dywanu nie został stracony, i klasztor przetrwał aż do końca trzydziestoletniej wojny, kiedy go zsekularyzowano na mocy jednego z artykułów pokoju westfalskiego.

(D. c. n.)

Tajne organizacje faszystowskie.

W poprzednich naszych informacjach wspominaliśmy o Zakonie faszystów. Instrukcje i „program” tego Zakonu ułożone są w sposób mętny, bałamutny i głupi.

Ale w tem bałamuctwie jest metoda i to bardzo perfidna; wszystkie te bowiem instrukcje i zasady obliczone są na wrażliwe, łatwo zapalne a bezkrytyczne umysły młodzieży!.

Stąd też i styl tych „programów” — rożnomyślnie i podstępnie napuszony, bombastyczny i tajemniczy, by młodzież nie połała się, jak to — pod pokrywką frazeologii „ojczyźnianej” — chce się ją pchnąć do walki bratobójczej z klasą pracującą w obronie reakcji kapitalistycznej...

Oto parę próbek... Instrukcja określa faszystów w następujący sposób:

„...Faszysty, jest to nacjonalizm bezwzględny. I to określa jego wszelkie działania... Faszysty zwalczą zarówno burżuazję, t. j. odosobnienie (!!) warstw bogatszych od pracowników uboższych, jak i walkę klas, to jest (!!) socjalizm żydowski (!!). Faszysty jest to jednocześnie gorące umiłowanie życia i gotowości na śmierć (!!). Bez faszystów Polska, jako państwo niepodległe, istnieje nie będzie... W tej chwili Polsce grozi niebezpieczeństwo, że faszysty może być spowodowani bądź przez partje polityczne, czyli (!!) paskarżki dobra publicznego (!), bądź przez żydo-socjalistów... Jest to niebezpieczeństwo wielkie... Bacność!.. Dwa przymioty posiada faszysty: równowagę i odwagę... Spiritus vincit mortem (duch zwycięża śmierć) stoi na pieczęci naszego Zakonu... Faszysty „walczy z żydostwem i obcymi żywiołami, z mniejszościami narodowymi... bezwzględnie, bez myślowego kompromisu...”

Tak są określone cele i zasady Zakonu Faszystów...

Cała budowa organizacyjna Zakonu, sposób przyjmowania członków i przysięga, połączone z tajemniczymi prawdziwie komedjanckimi „obrzędami” — wszystko to mogłoby tylko bawić i rozśmieszać, gdyby nie fakt, że poza temi „nastrojowymi” błazniami kryje się chytry a nikczemny plan zażywiania ludzi naiwnych i rzucenia ich półnagimi uzbrojonych na ulicę, by przelewali krew w interesie reakcji chłejskiej...

Najniższym szczeblem organizacyjnym „Zakonu Faszystów” są siódemki, których członkowie są przyjmowani na pewien okres próbny i są zależni od „starszego” czyli „sekcijnego”. Przy przyjęciu kandydatów do siódemki, każdy z nich składa t. zw. „małą przysięgę”, z treści której właściwie nie może jeszcze zorientować się dokładnie co do charakteru organizacji, jej taktyki i sposobów działania, lecz w każdym razie posiada pewność należenia do jakiejś organizacji, „bezwzględnie polskiej i narodowej”.

Każdy starszy „siódemki” stoi już na wyższym stopniu hierarchii związkowej i należy do t. zw. „łóży narodowej”. Do łóży tej są przyjmowani członkowie po przejściu okresu próbnego w siódemce i specjalnym skontrolowaniu ich działalności przez sekcję wywiadowczą „łóży narodowej”. Przed ostatecznym zaliczeniem kandydata do wymienionej łóży składa on drugą przysięgę t. zw. „przysięgę główną”, o wiele dłuższą od poprzedniej, w treści swej noszącej cechy jakiegoś bałamutnego mistycyzmu. Zewnętrzne formy składania przysięgi i czynności przedwstępne również są zmodyfikowane i przeprowadzone są w ten sposób, aby tajemniczością i pozorami wywarły jak największe wrażenie na kandydacie.

Przysięga odbywa się mniej więcej w sposób następujący: Dwóch „braciszków” wprowadzających podchodzi z kandydatem do drzwi, do których pukają. Po otrzymaniu

pozwolenia wszyscy trzej wchodzi do pokoju oświetlonego czerwono. Za stolikiem, na którym stoi krzyż i pali się świeca — siedzi w długim czarnym kapturze z twarzą zasłoniętą, oraz z białym orlem z koroną na piersiach — „brat” przyjmujący przysięgę, który wręcza kartkę z odpowiedziami kandydatów i zadaje szereg pytań. Po daniu odpowiedzi i ucałowaniu krzyża stojącego na stole, światło gaśnie i kandydat jest zmuszony do zapalenia własnoręcznego świecy, poczem „brat” odbierający przysięgę całuje się z kandydatem. Pozostali dwaj oraz reszta zaprzysiężonych już członków, o ile znajdują się w danym lokalu, wieszają mu i ściskają nowo zaprzysiężonego, a wprowadzający pouczają o umówionych znakach rozpoznawczych, które jednak są dość często zmieniane. Po załatwieniu powyższych czynności kandydat dostaje dwie małe broszurki (lub też ulotki), z których jedna jest zatytułowana „Faszysty”, druga zaś „Instrukcja”.

Kandydaci otrzymują również fotografię listu Niewiadomskiego, zatytułowaną „Do wszystkich Polaków”, jego fotografię z nadrukiem słów przedśmiertnych i fotografię jego grobu i miejsca rozstrzelania. Nowo zaprzysiężeni obowiązani są punktualnie uczęszczać na zebrania, tworzyć nowe siódemki próbne i kolportować oraz dawać do kolportowania członkom siódemki i osobom zaulany wymienione wyżej fotografie Niewiadomskiego, listów i inne broszury.

Należy zaznaczyć, że w samej „Łoży narodowej” istnieje pewien podział na grupy według fachów, które prawdopodobnie stanowią łóże oddzielne i wchodzi w skład „łóży narodowej”, jako do „Łóży Główniej”. Do łóży tej należy szereg osób zajmujących dość poważne stanowiska w społeczeństwie, jak doktorów, inżynierów, urzędników, posłów, senatorów — wszystko Chjena!

Dużą część członków rekrutuje się również zśród młodzieży akademickiej. Poszczególne członkowie — studenci organizacji faszystowskiej, stoją na kierowniczych stanowiskach w korporacjach studenckich, którym nadają kierunek działania tak, że większość korporantów nie orientuje się w tej akcji.

Korporacje studenckie oprócz bezpośredniej łączności przez poszczególnych członków z „Łożą Narodową”, posiadają kontakt wprost z Centralą ruchu faszystowskiego w Poznaniu. Co do opisanego już przez nas Pogotowia Patriotów Polskich dodać jeszcze należy następujące bliższe szczegóły.

Na czele Pogotowia stoi Rada Główna. Kraj podzielony jest na okręgi wojewódzkie, noszące nazwę od nazwy województwa. Na czele stoi Komisja Oddziałowa (Okręgowa), składająca się z prezesa, komendanta i co najmniej 2 członków. Oddział liczy najwyżej 1.000 ludzi i podzielony jest na 4 kompanie, te na 5 plutonów — pluton ma 2 sekcje. Z tego 2 kompanie są charakteru wojskowego do wystąpień czynnych — bojowych; 1 kompania kolejowa, do obsadzenia stacji i pociągów; 1 sekcja pocztowo-telegraficzna, do obsadzenia poczt i telegrafów i częściowo do spraw gospodarczych i sanitarnych; 1 sekcja milicji do utrzymywania porządku. Każda sekcja, pluton i kompania, winny mieć swoich dowódców. Komendant oddziałowy jest bezpośrednim zwierzchnikiem i instruktorem oddziału, winien być powołany z b. oficerów, w szarży od porucznika do kapitana.

Drugą obok Pogotowia bojową organizacją, opartą na zasadach i dyscyplinie wojskowej jest „Konfederacja”, którą zajmujemy się osobno...

Należy tu zaznaczyć, że najbardziej wytyżona robota organizacyjna faszystów zwrócona jest przede wszystkim na... Warszawę!

w celu poparcia słusznych żądań strajkujących i zlikwidowania zatargu. Okazało się jednak, że sprawa ta jest obojętna dla Ministerjum, które jest pod wpływem N.P.R. i Ch. D. Pp. Simon i Klot nie mogą popierać słusznych żądań i likwidować strajku, bo to nie jest w interesie ich sojuszników partyjnych.

Po konferencji z Ministerjum *tow. pos.* Szczerkowski udał się do Białegostoku, gdzie odbył konferencję z p. wojewodą okręgowym i inspektorem pracy. Na skutek tej interwencji została zwołana przez inspektora pracy na dzień 15 b. m. konferencja przedstawicieli robotników i przemysłowców.

Po dłuższej naradzie do porozumienia nie doszło. Przemysłowcy obstawali przy swoim stanowisku, nie godząc się na termin zastosowania pierwszej podwyżki, jak żądali robotnicy i na wysokość 67%, godzili się natomiast na termin i sumę drugiej podwyżki, którą Komisja wyliczyła w Łodzi od dn. 6 b. m. Co do regulowania plac według orzeczeń Komisji Statystycznej, to przemysłowcy gotowi byli się zgodzić, o ile robotnicy zrzekną się innych żądań.

Przedstawiciele Zw. klasowego, zważywszy, że w niektórych fabrykach robotnicy otrzymali podwyżkę 60 i 65%, a w innych 67% i że to wytwarza pewne trudności z powodu dokonanych już wypłat, zaproponowali, żeby przemysłowcy wypłacili drugą podwyżkę od 6 sierpnia, wyższą, od wyznaczonej przez Komisję, t. j. nie 23 a 35%, jako rekompensatę za mniejsze dotychczasowe place z powodu przesunięcia terminu pierwszej podwyżki i jako pewne odszkodowanie za strajk.

Wreszcie robotnicy żądali podpisania umowy ogólnej do końca r. b.

Przemysłowcy w sposób prowokacyjny oświadczyli, że oni na żądania robotnicze nie godzą się i że od swych propozycji nie odstąpią.

Wobec tego konferencja została odroczone.

Wśród robotników to bezwzględne stanowisko kapitalistów wywołało oburzenie. Prawdopodobnie strajk przeciągnie się jeszcze dość długo. Robotnicy innych miast winni pospieszyc z pomocą strajkującym przez zbieranie składek.

(Cała odpowiedzialność za przedłużanie strajku spada na kapitalistów i związki N. P. R. i Ch. D.)

WITOS-DASZYŃSKI A WITOS-GLĄBIŃSKI.

„Dwugroszówka” wzdycha z powodu naszego napiętnowania szalbierstw cudotwórców chłejskich:

„Robotnik” Perla i Posnera miał dla święta tylko słowa — kpin i drwin o „chłejskich cudotwórcach”. A przecież wówczas cały naród zespolił się w walce o swój byt: zastępcą premiera był min. Daszyński!

Wówczas! Tak, wówczas rząd Witos-Daszyńskiego uratował Polskę od zguby. Dziś rząd Witos-Głabińskiego prowadzi Polskę do zguby!

Zestawiając te dwie daty i te dwie firmy „Dwugroszówka” najlepiej uwydatniła przepaść, jaka dzieli rząd koalicyjny z r. 1920 od rządu „narodowego” z r. 1923, a jednocześnie stwierdziła całe bankructwo Witos.

Zjazd Inwalidów.

W dniach 12, 13, 14 i 15 b. m. odbywał się Zjazd delegatów Kół i Grup Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjazd przybyło około 300 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Wdowy i sieroty po poległych reprezentowało 10 delegatów.

W pierwszym dniu obrad po otwarciu Zjazdu przez prezesa p. Kantora i po wybraniu przewodniczącego p. Olszewskiego z Krakowa, przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu M. P. i Opieki Społecznej, p. wice-minister Simon, w imieniu Min. reform agrarnych p. Sikora, oraz w imieniu M. S. Wojsk. Dr. Kołłątaj. Pan Tixiev witał Zjazd w imieniu inwalidów francuskich i Międzynarodowego Biura Pracy, w którym pełni funkcje naczelnika wydziału.

Przed przystąpieniem do obrad uczczono przez powstanie pamięć pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej s. p. G. Narutowicza. W specjalnej uchwale wyrażono hołd marszałkowi Piłsudskiemu.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Związku przez jego prezesa p. Kantora, zebrani podzielili się na następujące komisje: superrewizyjną, opieki społecznej, skarbową, prawniczą, prasową, rolną, koncesyjną i uposażeniową. Całą niedzielę, poniedziałek i wtorek trwały obrady komisji w godzinach rannych i wieczornych.

Zebranie plenarne po długich i wyczerpujących rozprawach postanowiło: 1) domagać się od Rządu zaopatrzenia dla cywilnych inwalidów wojennych; 2) zażądać zaopatrzenia dla inwalidów politycznych; 3) wobec zdarzających się często wypadków, że władze wojskowe gubią do-

Strajk w Białymstoku.

Prowokacyjne stanowisko przemysłowców. — Zdrada Zw. „Praca” i Zw. Chadeckiego.

(Korespondencja własna).

Oddział Związku klasowego w Białymstoku, działając w myśl zleceń Zarządu Głównego Związku Włóknistego w Łodzi w obecnej akcji strajkowej domagał się, aby robotnicy przem. włóknistego w Białymstoku otrzymali podwyżki, jakie otrzymali robotnicy w Łodzi, t. j. do plac przedstrajkowych 67% dodatku i regulowanie na przyszłość płacy zgodnie z wykazami Komisji Statystycznej, o wzroście drożyzny co 2 tygodnie. Ponieważ kapitaliści nie zgodzili się na to słuszne żądanie, Związek zmuszony był ogłosić strajk, który trwa od dnia 30 lipca.

Związek „Praca” i Zw. Chadecki w sposób zdradziecki zgodzili się, wbrew temu, co uzyskali robotnicy w Łodzi, na podwyżkę 60% dla robotników akordowych, 65% dla robotników dniówkowych, zrzekając się regulowania plac według orzeczeń

Komisji Statystycznej. (Związki te, podpisawszy haniebną umowę, nie chcą teraz słyszeć o poparciu strajkujących robotników.)

W 20 fabrykach mniejszych, gdzie strajkujący robotnicy otrzymali 67% i fabrykanctwo wyraziło zgodę na regulowanie plac co 2 tygodnie, robotnicy przystąpili do pracy i opodatkowali się 25% od swoich zarobków na zapomogi dla strajkujących.

W innych wielkich fabrykach, których właściciele, w sojuszu z Ch. D. i N.P.R., dają do rozbicia Zw. klasowego, trwa nadal strajk, gdzie mają wpływ Ch. D. i N.P.R.) robotnicy pracują wbrew umowie łódzkiej, która wszak obowiązuje wszystkich robotników włóknistych i którą to umowę podpisały związki „Praca” i Ch. D.

W sprawie tego zatargu *tow. poseł Szczerkowski* interwenjował w Ministerjum Pracy, ażeby Ministerjum poczyniło kroki

w bezrobocie, ale prawie zawsze powodują obniżenie zarobków poniżej rzeczywistych potrzeb ich egzystencji”.

Tow. Belloeuve opowiada, że był świadkiem, jak 3-ch polskich robotników, zerwawszy kontrakty, przybyli do prefektury w S., by stąd odebrać ich do konsulatu polskiego w Paryżu. Wynajęci jako drwale przez Towarzystwo Kopalni w M. na robotę akordową na rok jeden, najwyżej mogli zarobić 10 franków dziennie (to jest tyle, by nie umrzeć z głodu — mój dopisek). Tow. Belloeuve nie dziwi się polskim robotnikom, bo chcą jakos wyżyć i zapłacić swe żołądki. Faktem uderzającym jest to, że we Francji jest największe zapotrzebowanie polskich robotników i specjalna „Konfederacja Rolnicza dla spu-szoszonych obszarów” ukonstytuowała się dla tych robotników. Tow. Belloeuve powiada „nie wiem, jaki jest cel tego Towarzystwa, ale stwierdzam, że interes robotników jest mu zupełnie obojętny, ale za to istnieje ono w interesie potężnych magnatów przemysłowych, jest jego dziełem i machiną, dostarczającą „bydło ludzkie”.

Autor powyższego artykułu pojąć też nie może, że rząd francuski, który posiada specjalną administrację dla spraw robotników zagranicznych, toleruje tego rodzaju organizację konkurencyjną, bo wszystko, co oficjalna reprezentacja rządu czyni, o tem Konfederacja nic wiedzieć nie chce i działa naprzekór.

Tow. Belloeuve domaga się, by rząd francuski scentralizował tak ważny dział zagranicznej pracy robotniczej w jednym ręku, to jest w Min. Pracy i aby klasa robotnicza przystąpiła w sposób poważny do studjowania zagadnienia emigracji robotniczej.

Tyle tow. Belloeuve, a głos ten nie jest odosobniony.

Nasze Min. Pracy ma przed sobą wdzięczne zadanie do spełnienia zarówno przy odnowieniu konwencji, jak też praktycznego jej wykonania, co nie zwalnia naszych organizacji zawodowych od obowiązku pogłębienia tej kwestji, do czego wzywamy robotników francuskich tow. Belloeuve.

Institucje społeczne emigracyjne, a więc nie handlarskie, tym dobrym zamiarom w tak doniosłej, a trudnej sprawie, muszą przyjść z gorliwą pomocą.

Hieronimko.

W sierpniu.

NADZIEJA — MATKA GLUPICH.

Chjena święciła w środę „cud Wisły”, który przed trzema laty odbył się przy cudownej nieobecności endecków, którzy czmychnęli do Poznania...

Na wiecu endeckim poseł Zamorski, zamiast wygłosić mowę święteczną, urządził stypę pogrzebową swemu stronnictwu. Powiedział bowiem ni mniej ni więcej:

„Mówi lewica, że ten rząd jest rządem rolników wielkich i średnich i fabrykantów. Lecz ten rząd nałożył na rolników takie podatki, że, by je zapłacić, będą musieli sprzedawać ziemię, podczas, gdy w ciągu czterech lat rządów lewicy warstwy posiadające nie płaciły wcale podatków, a płacił je biedny ogół w postaci ciągłego spadku cegieł drukowanych marek. Za rządów lewicy nie było widać kresu tej gospodarki, nie było nadziei. Teraz, przy podatkach i oszczędnościach jest nadzieja, że się to skończy. Tych kilka miesięcy trzeba być cierpliwym”.

A więc p. Zamorski przyznaje, że w ciągu 4 lat istnienia Polski Niepodległej klasy posiadające nie płaciły podatków, bojkotowały własne państwo P. Zamorski czyni z tego powodu zarzut... lewicy, a w swej — mówiąc delikatnie — „prostocie” ducha nie dostrzega, że jeżeli biedny ogół płacił podatki w postaci ciągłego spadku marki, to z winy klas posiadających, które nie płaciły podatków.

Ale przy wszystkich klęskach, jakie spadły na Polskę wraz z rządem Chjeno-Piasta, mamy przynajmniej „nadzieję”. Za rządów lewicy nie było nadziei, teraz jest nadzieja, która nakarmi głodnych i napoi spragnionych...

Zapytanie.

Dlaczego do dnia dzisiejszego nauczyciele szkół powszechnych nie otrzymali 57% dodatku za miesiąc lipiec?

Dodatek ten urzędnicy państwowi otrzymali w pierwszej dekadzie sierpnia, czemu więc nie wypłacono go nauczycielom, którzy i tak znajdują się w nader ciężkim położeniu materialnym.

Czyż kuratorjum szkolne nie rozumie, że dodatek wypłacony w końcu sierpnia będzie przedstawiał kilkakrotnie mniejszą wartość, niż gdyby był wypłacony na czas?

Zaznaczyć przytem należy, że nauczyciele szkół powszechnych otrzymują dodatek w każdym miesiącu z kilkunastodniowym opóźnieniem.

W ogonku.

— Och, łatwiej dostać Bajdę od „Jaja”, aniżeli ją od Bajdy!

kumenty inwalidów, postanowiono, aby zagubione dokumenty były restytuowane przez te władze, a nie przez Zw. inwalidów; 4) żądać, aby poczyniono pewne zmiany w Dekrecie z dnia 9. II. 1919 r.; 5) żądać nadania koncesji inwalidom wojennym.

Pozatem załatwiono szereg spraw drobniejszych. Cały przebieg obrad cechowała głęboka powaga. Do Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Związku zostali wybrani: Marjan Kantor, redaktor, Sławomir Rosochacki, poseł Edmund Bi-goński, dr. Adam Mikołajczyk, Jakubowski Mieczysław, Stachecki, Werc, Organisciak, Kikiewicz, Pawlak, Rhone, dr. Wrątny, poseł dr. Polakiewicz, Szyler i Dacków. Z Ramienia P. P. S. zjazd witała i brała w nim udział tow. pos. Praussowa.

Wiec P. P. S. na Marymoncie.

Zwołany przez O. K. R. na dzień 15 sierpnia wiec na Marymoncie zgromadził kilka tysięcy słuchaczy.

Przewodniczył na wiecu tow. Łęczycki, Mówcy, tow. Kowalew i Skarzyński, wyjaśnili politykę finansową rządu, śrubującego niepomiernie podatki pośrednie, padające na barki szerokich warstw ludności pracującej, chwytającego się natomiast wszelkich wybiegów, by zmniejszyć ciężar podatkowy dla klas posiadających.

Po obszernych wywodach mówców, które zebrani przyjmowali entuzjastycznie, przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na wiecu, zwołanym dnia 15 b. m. przez W. O. K. R. P. P. S., stwierdzają, że rząd Chjeno i Witosa, rząd paskarzy, obszarników i kapitalistów, jest rządem reakcji społecznej i politycznej, godzi swą działalnością w najżywniejsze interesy państwa i klasy robotniczej. Polityka finansowa i gospodarcza rządu Chjeno-Piastowskiego wywołuje gwałtowny spadek marki i katastrofalny wzrost drożyzny, spowodowuje straszliwe obniżenie stopy życiowej proletariatu, grozi mu głodem.

Niewystarczające na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb zarobki robotnicze są jeszcze znacznie uszczuplane dzięki ciągłemu wzrostowi podatków pośrednich. Ustawy zaś o nowych podatkach uchwalane przez Sejm, są tak ułożone, by jaknajmniej obciążać klasy posiadające — obszarników i przemysłowców, którzy ciągną obrzymie korzyści ze spadku marki, z taniej robocizny i rujnujących skarb państwa pożyczek.

Rząd Chjeno-Piastowski nie robi, nie dla zmniejszenia szalejącej drożyzny, gdyż rekwizycje kilku skrzyń herbaty, paru beczek śledzi i innych drobiazgów, zarządzane przez komisarsza do walki z drożyzną, są oglupianiem i oszukiwaniem opinii publicznej, i nie mogą dać żadnych rezultatów wobec tego, że pozostaje niezaatakowane właściwe źródło drożyzny — wolny pasek obszarnika i bogatego chłopca, produkujących zboże, mięso, jaja, tłuszcz, cukier, a więc niezbędne artykuły spożywcze.

A gdy klasa robotnicza, zagrożona w swym bycie przez zawrotny wzrost drożyzny, ucieka się do strajku, władze rządowe, stając w obronie zysków kapitalistów, nie cofają się przed mordowaniem robotników, walczących legalnymi środkami o polepszenie bytu.

Wobec tego zgromadzeni oświadczają, iż reakcyjni rząd Chjeno i Witosa jest wrogiem dla ludu pracującego, a więc dla najszerszych warstw ludności, na dobrobycie których opiera się dobrobyt i siła państwa. Klasa robotnicza całym wysiłkiem dążyć winna do wzmocnienia swych klasowych organizacji ekonomicznych i politycznej, poprzez swym wpływem ostrą opozycję rządowej postępowości w Sejmie, dążyć do zastąpienia przez rząd ludu pracującego rządu zachłannej reakcji kapitalistycznej, tuczącej się na ciele ludu, na jego nędzy, zagrożającej bytowi demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej

Przec z reakcją!

Przec z wyżyskiem, przec z paskiem, przec z rozszarpywaniem skarbu państwowego!

Niech żyje walcząca o lepszą przyszłość klasa robotnicza!

Niech żyje P. P. S.!

Niech żyje Socjalizm!

Wiec zakończył się okrzykami na cześć P. P. S. i śpiewem „Czerwonego Sztandaru”.

Wielki strajk robotników wodnych na Polesiu.

(Dnia 15 b. m. o godz. 8 rozpoczął się w Pińsku strajk w całym przemyśle wodnym. Dwanaście statków stoi unieruchomionych u brzoju Pińska. Oczekiwane jest przybycie ostatnich ośmiu. Strajk przybiera ostre formy. Robotnicy są przygotowani na wszelkie ewentualności, gdyż kapitaliści nie chcą pertraktować ze strajkującymi.)

Wzysk robotników wodnych jest wprost niebywały. Za 24 godziny pracy marynarz otrzymuje 30.000 mk. dziennie. Kapitan maszynista 50.000 mk.

Robotnicy wystawili żądania minimalne do dn. 1 września żądają 14-godzinnego dnia pracy. Z tymże dniem 11 godzin pracy. W sprawie płacy domagają się podwyżek: marynarz 120.000 mk., kapitan maszynista 200.000 mk. dziennie. Należy zwrócić uwagę, iż większość statków jest w rękach kapita-

listów, którzy zarabiają miljarady na transporcie drzewa. Na czele ich stoi pan „hrabia” Mięczyński, który oświadczył iż w przeciągu 24 godzin strajkujących robotników wyrzuci na bruk i innych przyzmię.

W razie dalszego oporu ze strony kapitalistów, strajk może przybrać formy nieopędzone, gdyż wielkie jest rozgoryczenie robotników.

J. Dzięgielewski,
poseł na Sejm.

Obrady Senatu.

Sesja pierwsza

Posiedzenie 29.

Wczorajsze, ostatnie przed ferjami, posiedzenie Senatu trwało krótko, na porządku bowiem dziennym widniały tylko trzy sprawy, za którymi nie przemawiała ani zbyt nagłość, ani pierwszorzędna ważność. To też czuło się, że marszałek niejako dla ożywienia ospałości senackiej zainteresował się interpelacją, zainicjowaną przez tow. Misiolka, a popartą przez sen. Woźniczki (Wyzwolenie) w sprawie drożyzny i braku żywności, i spowodował niezwłoczną odpowiedź Rządu przez usta komisarsza drożyznianego. Izba senatorska jednak nie dała się wytrącić z błogiego stanu odrętwienia — większość jej ledwie słuchała mało zresztą konkretnych wywodów p. Bajdy i głosowaniem przeciw dyskusji nad oświadczeniem rządowym dowiodła, iż ani Rząd, ani stronnictwa rządowe nie doceniają powagi sytuacji i nie dbają o najżywniejsze interesy szerokich mas.

Przy pozostałych trzech sprawach porządku dziennego panowała wrzuszająca jednomyślność — za ustawą w sprawie ochrony wynalazków, dalej za zmianami w ustawie za przyjęciem na własność państwa gruntów, oraz za ustawą o opiece społecznej głosowały zgodnie wszystkie ugrupowania. W tej ostatniej sprawie, poza referentem, przemawiał tow. Posner, słuchany uważnie przez całą izbę. Mowę jego podajemy w obszerniejszym streszczeniu.

Przebieg posiedzenia, wedle stenogramu, był następujący:

USTAWA PATENTOWA.

referowana była przez ten. Bruna, który sprawą tą zajmuje się jeszcze od nieboszczki Tymczasowej Rady Stamt.

W ustawodawstwie patentowym istnieją dwa systemy: romański rejestracyjny i germański badawczy. System romański nie bada nowości wynalazków i ogranicza się do rejestracji patentów, dla nas jednak germański system badawczy byłby o wiele odpowiedniejszy, niż rejestracyjny, ponieważ wszystkie dzienne posiadają i społeczeństwo przyzwyczajone do niego, mogłoby paść często ofiarą szantazystów.

Projekt sejmowy oparł się na systemie romańskim, pozabawiając go jednak najważniejszych zalet: szybkości i prostoty w wydawaniu patentów przez to, że wprowadził badanie jasności sformułowania wynalazków i zastrzeżeń patentowych w razie przypadkowego zauważenia, że wynalazek nie jest nowy. Ponieważ wprowadza to dowolność w orzeczeniach urzędu, budzi obawę protekcji, a może nawet łapownictwa, komisje senackie wprowadziły obowiązującą ogłaszania o wpływających wynalazkach z wezwaniem osób zainteresowanych do ewentualnych protestów. Następnie Senat wprowadził poprawkę, aby posiadacz patentu nieważnego odpowiadał za szkody innym osobom wyrządzoną według prawa cywilnego i handlowego w razie sprzedania go lub zaangażowania cudzych kapitałów do eksploatacji. Pozatem uchwalono bardzo wiele poprawek stylistycznych i redakcyjnych, gdyż ustawa jest zupełnie źle napisana po polsku.

Drugim referentem był sen. Baliński, poczem Senat przyjął całą ustawę z poprawkami komisji senackich oraz z rezolucjami, zwywanymi Rząd, aby 1) po porozumieniu się z Izdami przemysłowcami, handlowcami i przemysłowo-handlowcami, przedłożył Sejmowi projekt ustawy, umożliwiającej rejestrację wzorów zdobniczych w pomienionych izbach, oraz 2) aby wprowadził możliwie dogodny dla osób zainteresowanych sposób uiszczania opłat należnych Urzędowi patentowemu.

Następnie, po krótkim referacie sen. Sredniawskiego, przyjęto bez zmiany ustawę, która przekazuje Ministrowi Reform Rolnych sprawę przejmowania na rzecz Państwa pewnych ziem na kresach wschodnich.

USTAWA O OPIECIE SPOŁECZNEJ.

Wreszcie sprawozdanie komisji gospodarstwa społecznego o projekcie ustawy o opiece społecznej referował również bardzo krótko sen. Kowalczyk. Po referacie zabrał głos sen. tow. Posner.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSNERA.

Sen. tow. Posner zastąpił sprawozdawcę i dał Senatowi wyjaśnienie socjologiczne ustawy o opiece społecznej. Ustawa ta stanowi ważny moment w dziejach naszego społeczeństwa. Otwiera nową erę w dziejach stosunku społeczeństwa demokratycznego do ubóstwa i obywateli z tego czy innego tytułu zmuszonych do korzystania z pomocy społeczeństwa. Ta nowa era początkująca okres, który w istocie swojej jest procesem uspołecznienia funkcji społecznych, u nas się zaczyna. Gdzieindziej, na szerokim Zachodzie, trwa od lat kilkudziesięciu, dał i daje wciąż rezultaty przedziwnej nieraz siły i wartości.

I ten proces walki z ubóstwem na drodze państwowych i społecznych poczynań jest tam wciąż rewidowany. Niedawno względnie, na kilka lat przed wojną została w Anglii powołana do życia komisja ekstraparlamentarna, która po długich dyskusjach podzieliła się i wyonila dwa ważne i obszerne sprawozdania — sprawozdanie większości i mniejszości —, które należałoby u nas wydać w polskim przekładzie. To samo dotyczy ważnej książki senatora angielskiego Rowntree, tłumaczonej na różne języki, poświęconej specjalnie kwestii ubóstwa.

Ile i jak ważnych kwestii wiąże się z tą sprawą, dość przytoczyć jeden fakt. Ambasador francuski Decrais, który wiele lat przebywał w Anglii, wydał książkę o życiu społecznym w Anglii i w książce tej przytacza następujący przerażający fakt. Oto zauważono, że w Anglii różne towarzystwa ubezpieczeń przyjmują ubezpieczenie świeżo narodzonych dzieci na jeden funt szterling. Ołbrzymia większość tych dzieci — umiera. Rodzice ubezpieczają te dzieci z góry na śmierć skazane po to, aby opłaciwszy z tego funta szterlinga lekarza, który dziecko kwalifikuje, a może i urzędnika, który przychodzi śmierć jego, jako zupełnie naturalną stwierdzić — zdobyć parę szylingów... Bezgraniczne jest morze nędzy ludzkiej: nędzy materialnej i nędzy moralnej.

W przedmiocie ustawy o opiece społecznej, za którą będzie głosował klub P. P. S. — tow. Posner zwraca uwagę także na jej braki. I tutaj komentuje artykuł 8, w którego dwu ustępach znalazł sobie wyraz wsteczny pogląd większości komisji. A mianowicie, mowa tu jest o dzieciach ślubnych i nieślubnych. Jak można kwalifikować dzieci, którym się ma zapewnić opiekę społeczną? Gdzie wina dziecka, które ustawa karze, pozbawiając je opieki dlatego, że rodzicom tego dziecka chciało się dać mu życie? Ta kwalifikacja czy dyskwalifikacja miejsca mieć nie może w ustawie, która ma naprawdę społeczeństwo wychować — nie tylko tych, co korzystają ze świadczeń publicznych, ale i tych, którzy na te świadczenia podatki płać. „Jeżeli zwracam uwagę na ten szczegół, czynię to dlatego, że on nie jest odosobniony. Ustawa nasza o kasach chorych zawiera podobny przepis, dotyczący matek dzieci nieślubnych. Matki te wyłączone zostały z pod opieki ustawy, o pomocy lekarskiej. Dlaczego? Dla tych samych powodów, dla których ustawa o opiece społecznej dyskwalifikuje dzieci nieślubne. I tutaj towarzysz nasz przypomina zdarzenie z własnego życia. W roku 1920 znajdował się w Paryżu w misji państwowej. Pewnego dnia w Konfederacji Generalnej Pracy dowiedział się, że w Warszawie, w Sejmie została przyjęta ustawa o kasach chorych. „Śliczna ustawa — mówili Francuzi. — Kobiety-matki dzieci nieślubnych nie powinny według tej ustawy korzystać z pomocy instytucji tego rodzaju, co kasa chorych. Ale zawsze jest postęp, — zauważyli złośliwie: w średnich wiekach takie kobiety palono na stosie, wy skazujecie je na śmierć powolną dla braku pomocy lekarskiej...”

Marszałek oświadcza, że zasłabło nieporozumienie, ile że ustawa mówi o dzieciach nieślubnych tylko w związku z obowiązkiem gmin dawania świadczeń i o sporach pomiędzy gminami. Sprawozdawca — popiera ten pogląd i twierdzi, że ze względu na obowiązujące u nas ustawy cywilne, gdyby nie to zastrzeżenie, dziecko nieślubne żadnej nie miałoby pomocy (!).

Oczywiście, żadnego nieporozumienia tu nie było. Ustawa wyraźnie mówi (w art. 8, punkt b): „prawo do stałej opieki nabywają... dzieci ślubne i w punkcie d ponownie wspomina o dzieciach ślubnych i nieślubnych... Nieporozumienie tedy było nie po stronie lewicy.

Przemówienie tow. Posnera przyjęte zostało przez lewicę oklaskami. Po tej stronie Senatu widocznie nie zauważono niezgody mówcy z — ustawą o opiece społecznej.

INTERPELACJA W SPRAWIE DROŻYZNY I BRAKU ŻYWNOCI.

Poza porządkiem dziennym marszałek udzielił głosu tow. naszemu sen. Misiolkowi, który po krótkim uzasadnieniu zgłosił następującą interpelację do prezydenta Rady Ministrów i ministra spraw wewnętrznych:

Z całego kraju napływają nieustanne i coraz groźniejsze skargi, nie tylko już na drożyznę, ale i na zupełny brak środków żywnościowych. Z Krakowa, z Zagłębia węglowego, ze Śląska itd. płyną skargi na brak chleba, mąki i tłuszczów na rynku. Na targu powinno już znajdować się tegoroczne

zboże, cena chleba powinna być coraz niższa, co wynika i stąd, że coraz częściej słyszy się głosy, nawołujące do wywozu zboża i trzody za granicę. Tymczasem cena chleba jest coraz z dnia na dzień wyższa, a ponadto chleba ani tłuszczów w sprzedaży niema. Klasie robotniczej, która, uciekając przed głodową śmiercią, musiała niedawno i zmuszona jest wciąż chwytac się w walce o kawałek chleba środka strajku, zagłada dziś w oczy widno głodu z powodu braku żywności na rynku, co zmusza do szukania innych środków odżywiania się, co znowu prowadzi do powiększania nadmiernego budżetu robotniczego.

Zważywszy, że brak mąki i tłuszczów na rynku powiększa nadmiernie, i tak już doprowadzoną do wysokości nieznanej drożyznę,

zważywszy, że drożyzna wywołuje w całym kraju wrzenie i niepokój, podnieca nie ponadto wiadomościami, napływającymi z Niemiec, senatorowie PPS. i „Wyzwolenia” zapytują Prezydenta Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych:

1) czy wiadomo pp. ministrom, że w różnych miejscowościach miejskich i robotniczych w kraju coraz częściej brak na rynku chleba, mąki i tłuszczów, a jeżeli wiadomo, to

2) co pp. Prezydent Rady Ministrów i Minister Spraw Wewnętrznych uczynili, względnie uczynić zamierzają, aby przeciwdziałać karygodnej robocie handlarzy, magazynujących tłuszcz, zboże i mąkę?

W odpowiedzi zabrał głos nadzwyczajny komisarsz do zwalczania drożyzny

P. BAJDA.

który przyrzekł rozszerzyć działalność Głównego Urzędu Żywnościowego, zamiast zamierzonej jego likwidacji i za pośrednictwem tej instytucji zapostrywać związki spożywców i miasta w mąkę.

Co do sprawy cukru, to ponieważ przyznawany przez Związek cukrowników kontyngens do rozdziału w ilości 400 wagonów miesięcznie jest niewystarczający, komisarsz postawił żądania, aby go zwiększyć do 500 wagonów i dodać ponadto 50 wagonów za sierpień. Gdy Związek postulatów tych nie uwzględni, komisarsz grozi utrudnieniem wywozu z przyszłej kampanji cukrowej.

Co do tłuszczów Rząd zwalcza również energicznie spekulację i, mając wiadomości o magazynowaniu słoniny, zarządził rewizję. Nadto wzmocniono kontrolę nadgraniczną, dzięki czemu w powiecie Limanowskim i Grybowskiem przyłapano bandę zorganizowaną, wywożącą za granicę bydło, świnie i konie. Trudniejsza jest sprawa z przemysłem przez Górny Śląsk do Niemiec, ponieważ 30.000 robotników przechodzi codzień przez granicę.

Po tem oświadczeniu, które nie mogło zadowolnić interpelantów, bo nie dawało odpowiedzi na postawione Rządowi pytania i nie uspokajało opinii publicznej, sen. Woźniczki postawił wniosek o otwarcie dyskusji nad tem oświadczeniem.

Stusznym ten wniosek odrzucono głosami całej zmobilizowanej prawicy, która widocznie uważa bałamuctwa p. Bajdy za wystarczające i w spokoju o przyszłość rozjeżdża się na wakacje, mające trwać do drugiej połowy września, marszałek bowiem pierwsze powakacyjne posiedzenie Senatu ma zwołać między 20 a 24 września.

Kronika polityczna.

POŁĄCZENIE SIĘ PIASTOWCÓW ZE SKULSZCZYKAMI.

Pp. Bojko, Dębski i Kowalczyk w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego (Piast), oraz pp. Skulski, Brzostowski i Chwaliński w imieniu Narodowego Zjednoczenia Ludowego wydali wspólny komunikat, w którym donoszą, iż reprezentowane przez nich stronnictwa połączyły się i tworzą odtąd jedno Polskie Stronnictwo Ludowe.

OBRADY PIASTA.

PAT. donosi z Krakowa: Dnia 15-go b. m. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem senatora Bojki i przy udziale wielu senatorów i posłów całodzienne posiedzenie Okręgowego Zarządu P. S. L. Piast na zachodnią i środkową Małopolskę z następującym porządkiem dziennym: Prezes stronnictwa Witos: O obecnej sytuacji politycznej; Minister Osiecki: O wykonywaniu reformy rolnej; prof. Jura: O sprawach organizacyjnych i o planie na przyszłość. Po szczegółowej kilkogodzinnej dyskusji zebrani uchwalili przyjęcie sprawozdanie prezesa Witosa do zatwierdzającej wiadomości i wyrazić mu pełne zaufanie. Pożatem zebrani uchwalili wezwać rząd do przeprowadzenia bezwzględnych oszczędności w administracji państwowej i ściągnięcia uchwalonych podatków, uważając to za warunek równowagi budżetowej.

URLOPY ROLNE.

Ponieważ doszło do wiadomości M. S. Wojska, że niektórzy dowódcy nie udzielają szeregowym niezawodowym rocznika poborowego 1901 urlopów na żniwa, minister spraw wojsk. gen. broni Szepetycki polecił ścisłe wykonanie rozkazu urlopowania 15 proc. faktycznego stanu tych szeregowych (Varsovia).

KONFISKATA ODEZWY,

Upatrując w treści odezwy Opozycji w Związku zawodowym Robotników przemysłu włókienniczo w Polsce, z datą „Łódź w sierpniu 1923” p. n. „Do ogółu członków Związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczo w Polsce” cechy przepiękate w art. 129 k. k., przewidzianego — Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę, na zasadzie art. 27 cz. 1 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919, Nr. 14, poz. 186) obłożony w dniu 14 sierpnia r. aresztem wyżej wymienioną odezwę, przy równoczesnym wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tej odezwy.

POMOC URZĘDÓW WOJSKOWYCH DLA KOMISARZA OSZCZĘDNOŚCIOWEGO.

Minister spraw wojskowych gen. broni Szepetycki wydał rozkaz, aby wszystkie podległe mu urzędy wojskowe przyjmowały niezwłocznie, w razie zgłoszenia się nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego i udzielały mu w czynnościach urzędowych całkowitego poparcia. (Warszawa).

KONFERENCJA Z POSEM AUSTRIACKIM.

We wtorek dn. 14 b. m. podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagran. p. Strasburger odbył konferencję z posłem austriackim p. Postem w sprawach gospodarczych, dotyczących Austrii i Polski. (Warszawa).

TRAKTAT HANDLOWY ŁOTWY Z ESTONJĄ.

Dnia 20 bm. wyjeżdża z Rygi do Rewla specjalna komisja w składzie sekretarza generalnego Urzędu do spraw zagranicznych Albata, sekretarza parlamentu łotewskiego Wesmana i przedstawiciela banku łotewskiego, celem prowadzenia rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Estonją. (Warszawa).

WIEC P. O. W.

P. O. W. w dniu 19 b. m. urządza wiec w sali Zw. Prac. Handl. i Przemysł., ul. Sienna 16, o godz. 12 w poł. na temat: „Lud polski pogromcą bolszewizmu” (Legenda o t. zw. Cudzie Wisły). Przemawiać będą: sen. Woźnicki, sen. Limanowski, poseł Niedziałkowski, radny Hołowski, pułk. Wyrostek, red. Stpicyński. Bezpłatne bilety wejścia otrzyma można wcześniej w sklepie Ligi Kobiet, Szpitalna 12, O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, w red. „Głosu”, Szpitalna 1.

Telegramy.

Wywiad z marsz. Piłsudskim.

Wilno, 16 sierpnia. (A. W.). Marszałek Piłsudski w wywiadzie z redaktorem „Słowa” Mackiewiczem wyjaśnił, że w 5 zapowiedzianych odczytach wojskowych, które wygłosi w szkole śniadeckich, w uniwersytecie, nie będzie poruszał momentów politycznych. Z dalszej treści wywiadu wynika, że marszałek zapatruje się krytycznie na obecną ordynację wyborczą. Ordynacja ta jest przyczyną, że wśród licznych klubów Sejmu niema ugrupowań, które powstały w okresie odrodzonej Polski.

Katastrofa pod Plockiem.

Plock, 16 sierpnia. (PAT.). Dziś rano o godz. 7-ej na Wiśle pod Radziwem, niedaleko Plocka, zdarzyła się katastrofa, która pochłonęła 34 ofiary. Szczegóły katastrofy są następujące: Kiedy dwie łodzie, jedna pod żaglem, druga przywiązana do pierwszej, przepelnione robotnikami, na udających się na kępe koło Duninowa po odbiór wikliny, znajdowały się na środku Wisły, zerwała się straszna wichura, która pierwszą łódź wyrzuciła. Znajdujący się w niej robotnicy poczęli przeskakiwać na drugą łódź, która już przedtem była przeladowana. Pod ciężarem druga łódź zaczęła również tonąć. Pomoc wszelka była niemożliwą wobec wichru i znacznej odległości od miejsca katastrofy. Z kilkadziesiątu osób, znajdujących się na łodzi, uratowało się tylko troje dzieci, które zdążyły pochwycić rekoma łódź.

Katastrofa na morzu.

Londyn, 16 sierpnia. (PAT.) P.R. Dziś rano nad ranem w okolicy Mersay parowiec „Douglas” (700 ton), zdrażający z Liverpoolu do Isle of Man, zderzył się z parowcem „Artemisia”. Parowiec „Douglas”, który wioził 20 pasażerów oraz 30 ludzi załogi, w ciągu 20 minut znalazł się pod wodą. Dzięki energicznej akcji ratunkowej, ofiar w ludziach nie było.

W Irlandji.

ARESZTOWANIE DE VALERY.

Londyn, 16 sierpnia. (PAT.) P.R. Jak donoszą z Dublinu, De Valera, aresztowany wczoraj, więziony będzie tak długo, jak długo wymagać będzie tego bezpieczeństwa publicznego wolnego państwa Irlandzkiego.

Przesilenie gospodarcze w Niemczech.

ROZRUCHY DROŻYŹNIANE.

Berlin, 16 sierpnia. (PAT.). W Akwizgranie zaprowadzony został dzisiaj stan obłożenia. Przyczyną są niestające rozruchy drożyzniane i plądrowanie sklepów, które trwały przez całą noc ubiegłą. Główna ulica miasta przedstawia obraz kompletnego zniszczenia. Mimo, że akcja policji była niewystarczająca, udało się aresztować 1500 uczestników rozruchów. Obywatele miasta zorganizowali samoobronę.

Berlin, 16 sierpnia. (PAT.). Donoszą, iż w miejscowości Datteln przyszło wczoraj do poważnych rozruchów komunistycznych. Tłum, złożony z 500 do 600 ludzi atakował i zdobył ratusz, przyczem ciężko poturbowano burmistrza. Policja była zbyt słaba, aby rozproszyć tłum. 8 policjantów zostało ciężko pobitych. Z okolicznych miejscowości wezwano pomocnicze oddziały policji.

Berlin, 16 sierpnia. (PAT.). (P. R.). — Z Prowincji Saskiej nadchodzą wiadomości o bardzo poważnych zaburzeniach, połączonej z podpalaniem dworów i lasów i plądrowaniem.

Berlin, 16 sierpnia. (PAT.). Według doniesień „Vorwärtsu” w Münster miały

miejsce zaburzenia komunistyczne. 6000 tłum zdobył ratusz i poturbował przytem wielu urzędników tak ciężko, iż pobitych musiano odwieść do szpitala. Zwrócono się do Recklinghausen z prośbą o nadesłanie posiłków w celu przywrócenia porządku.

Brunświk, 16 sierpnia. (PAT.). Dziś przed południem odbył się wiec robotników m. Brunświku. Robotnicy żądają ustanowienia kontrolerów dla przeprowadzenia kontroli przywozu żywności ze wsi. Rząd obraduje nad temi żądaniami. Po wiecu odbył się pochód. Spokoju nie naruszono.

RUCH STRAJKOWY.

Berlin, 16 sierpnia. (PAT.). W środkowo-niemieckim zagłębiu węglowym rokowania w celu zakończenia strajku doprowadziły do ugody. Prace zostały podjęte na całym obszarze. Oczekuje się także w krótkim czasie dojścia do porozumienia w okręgu łżyckim i merseburskim.

ZNIŻKA CEN, ALE W... BERLINIE.

Berlin, 16 sierpnia. (PAT.). Ceny na pieczywo zostały niższe. Bochenek chleba bezkarkowego kosztować będzie od jutra zamiast 240 tys. — 200 tys. mk. Mąka zamiast 12 tys. — 11 tys. funt.

Pod okupacją.

ZARZĄDZENIA WŁADZ OKUPACYJNYCH.

Düsseldorf, 16 sierpnia. (PAT.). (PR.) W Neuwied-Hamborn okupacyjne władze francuskie zaskwestrowały w kasach filji Banku Rzeszy z górą 7 miliardów marek. Przy otwieraniu opancerzonego skarbcza w Neuwied musiano uciec się do pomocy silnie działających kwasów. Przy użyciu tychże sposobów udało się władzom okupacyjnym również otworzyć skarbiec filji Banku Rzeszy w Essen i w Gelsenkirchen. W dniu onegdajszym władze okupacyjne zajęły w Dortmundzie 2 drukarnie, w których drukowano lokalne miejskie pieniądze papierowe.

SEKWESTR BONÓW MIEJSKICH.

Koblencja, 16 sierpnia. (PAT.). Władze francuskie obłożyły aresztem w drukarni „Gebrüder Bräuer” bony miejskie na sumę 697 miliardów mk.

ARESZTOWANIA.

Düsseldorf, 16 sierpnia. (PAT. PR.). Belgijskie władze bezpieczeństwa aresztowały 15 osób, które dopuściły się aktów sabotażu. Wśród aresztowanych znajduje się architekt Menzel, w mieszkaniu którego znaleziono dokumenty, dotyczące organizacji akcji sabotażowej na terenie okupowanym.

MILJARDOWA KONTRYBUCJA.

Duisburg, 16 sierpnia. (PAT.). (P. R.). Z powodu dokonania w Duisburgu zamachu na pociąg wiozący urlopowanych żołnierzy belgijskich, nałożono na miasto kontrybucję w wysokości 187.500 dolarów (560 miliardów mk.).

STANOWISKO ROBOTNIKÓW.

Duisburg, 16 sierpnia. (PAT.). (P. R.). 4 tysiące robotników „Niederreineische Hütte” postanowiło na odbytem zebraniu wygasić 2 wielkie piece w razie, gdyby dyrekcja zakładów nie uwzględniła ich żądań. Robotnicy postanowili nadto w razie odmowy ze strony dyrekcji oddać się do dyspozycji władz francuskich.

KTO ZATEM WINIEN?

Berlin, 16 sierpnia. (PAT.). (P. R.). — „Deutsche Allgemeine Zeitung” ogłasza list otwarty prof. Delbrücka do belgijskiego prezydenta ministrów Theunisa, w którym to liście prof. Delbrück wyraża gotowość udowodnienia przed jakimkolwiek trybunałem bezstronnym, że Niemcy nie są winne wybuchu wojny w roku 1914.

„SŁODKA” PRZYJAŻŃ.

Paryż, 16 sierpnia. (PAT.). W pierwszych czterech miesiącach r. b. wywieziono do Francji z Polski: cukru surowego 1268 ton, cukru białego 6473 tony. Z innych krajów wywieziono do Francji w tym samym czasie następujące ilości cukru: z Holandji 2585 ton surowego i 16.139 ton białego, z Belgii i Luxemburgu 2705 ton surowego i 18.175 białego, z Niemiec 773 tony białego i z Czechosłowacji 3123 tony białego.

WIELKI POŻAR.

Frankfurt n. M., 16 sierpnia. (PAT.). Dzisiaj wybuchł w porcie nad Menem wielki pożar, który zniszczył należące do miasta Frankfurtu szopy. W szopach tych znajdowały się zapasy maszyn, skór, benzyny i tłuszczu, wartości wielu miliardów mk. Wszystkie te zapasy uległy zniszczeniu.

W Gdańsku.

SPADEK MARKI NIEMIECKIEJ.

Gdańsk, 16 sierpnia. (PAT.). Tutejszy powszechny związek pracodawców ustalił wczoraj w obecności przedstawicieli organizacji pracobiorców fenig złoty za 14.028 mk. Tygodniówka gdańskiego robotnika wynosi, według powyższego obliczenia, 16.833.600 mk. niem.

Gdańsk, 16 sierpnia. (PAT.). Wczoraj uzgodniono między przedstawicielami pracodawców a związkiem robotników portowych nową taryfę, która obowiązuje od 16 do 18 bm. Płaca dzienna robotnika portowego wynosi według tej taryfy. 5.100.000 mk. niem.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU.

Gdańsk, 16 sierpnia. (PAT.). Strajk robotników przemysłu drzewnego został zlikwidowany.

Wiadomości telegraficzne.

- Poincare przyjął posła Zamoyskiego.
- Gdańska Izba handlowa zwołuje w tych dniach szereg przedstawicieli z kół finansowych na konferencję w sprawie nowej waluty gdańskiej, mającej być opartą na funcie angielskim.
- Według wiadomości z Sofji, specjalny trybunał wojenny, przed którym stanęli b. ministrowie gabinetu Stambolijskiego, skazał 4 z pośród nich na śmierć, 2—na dożywotnie więzienie i 3—na 5 lat więzienia.
- W Amsterdamie pożar zniszczył cały kompleks sąsiadujących ze sobą domów. Szkody materialne oceniają na dziesiątki milionów guldenu.
- W Fourques w Pirenejach, podczas widowiska walki byków, załamała się trybuna, przepelniona publicznością, przyczem 6 osób zostało zabitych i 30 osób odniosło rany.
- W Wiedniu został aresztowany pod zarzutem małwersacji Józef Mülloch, prezes ogólnego związku emerytów państwowych.
- Mnożnik kosztów utrzymania w Niemczech, według obliczeń państwowego urzędu statystycznego, w dniu 13 sierpnia wynosił 436935 w stosunku do cen przedwojennych. Wzrost przeto w stosunku do poprzedniego tygodnia (149531) wynosi 192,2%.

Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W numerze „Robotnika” z 14 sierpnia jest umieszczona recenzja podpisana literą B. Autor jej czyni mi zarzut, że niefortunnie zmieniono tytuł sztuki B. Shaw’a „Marnotrawny ojciec” na inny tytuł „Nie można nigdy przewidzieć”. Otóż nam zaszczyt wyjaśnić (i proszę o prostowanie tego), że oryginalny tytuł sztuki Shaw’a jest taki, jak na afiszu teatru Polskiego, a tytuł „Marnotrawny ojciec” pochodzi z Niemiec, gdzie sztukę grano pod tytułem „Der verlorene Vater”. Wobec tego zarzut kiepskiego tytułu będzie obciążał p. Bernarda Shaw’a, a nie dyrekcję teatru Polskiego.

Z prawdziwym poważaniem
A. Szyłman.

**
W sprawozdaniu nie czyniliśmy zarzutu p. Szyłmanowi, tylko tłumaczowi, a jeżeli omyliliśmy się i sztuka, istotnie nosi w oryginalnie ten sam tytuł, co w przekładzie polskim, to, zarzut nasz w całości podtrzymując, obciążamy nim Shaw’a.

Wyszła z druku broszura p. t.
**PRZECIW RZĄDOM CHJENY
I WITOSA!**

Cena 1000 mk.

Zamówienia skierowywać do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Wspólna 17,

Ruch robotniczy

Z życia partji

W piątek, dn. 17 b. m.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa org. P. P. S. O godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powiśle. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 60, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Chłódna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło gazowników P. P. S. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wola-Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie koła.

Ruch zawodowy

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7 m. 4. Dziś, w piątek, punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, odbędzie się zebranie wszystkich delegatów z instytucji miejskich. Wobec ważności spraw, jak: sytuacja obecna, obecność wszystkich delegatów obowiązująca.

Baczność, towarzysze! Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Włókienniczych wzywa wszystkich robotników do składania ofiar na rzecz strajkujących robotników włókienniczych w Białymstoku.

Baczność, pracownicy fotograficzni! Są posady w Warszawie i na wyjazd. Zgłaszać się do związków fotograficznych — Leszno 49, albo Nowogrodzka 27.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Zarząd sekcji dramatycznej zawiadamia, iż próba sztuki „20 dni kozy” odbędzie się w niedzielę d. 19 b. m. o godz. 11 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6 m. 3). Wszyscy biorący udział proszeni są o przybycie.

Robotniczy Wydział wychowania dziecka potrzebuje dla przechowywania pieniędzy kaselkę, najlepiej żelazną. Również, wobec zbliżającej się zimy, potrzebna jest dla dzieci, będących pod opieką Wydziału, większa ilość obuwia, ubrań, bielizny i t. p. Wszelkie ofiary w naturze przyjmujcie kancelarja Wydziału, Warecka nr. 7. Towarzysze, spieszcie z pomocą.

Robotnicy popierajcie

swoje pismo codzienne.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn.	246.000.
Belgia	11.000.
Berlin	0.08.
Londyn	1.210.000 — 1.190.000.
Paryż	13.600.
Wiedeń	349.
Praga	7200.
Włochy	10.500.
Szwajcaria	44.300.
Holandja	96.800 — 96.000.

NA RATY

30% taniej wykłntne Okrycia damskie, kostjumy, palta pluszowe oraz ubiory męskie

Nowolipia 30, m. 8, front II piętro.

Najlepsza № 76-a herbata B-ci Wieliczkiej i S-ki.

Kremy: ogórkowy, was linowy Lanolinowy, Philodermina od piegów

z przyjemnymi i wykłntnymi zapachami, wyblelaja i udelkatniają skóre

Wyrobu Apteki **M. Malinowskiego** w Warszawie, Nowy-Swiat 31.

KRONIKA.

Wzrost kosztów utrzymania w pierwszej połowie sierpnia. Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli Rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotniczych, na posiedzeniu swym w dniu 16 b. m. ustaliła, iż w pierwszej połowie sierpnia w porównaniu z drugą połową lipca r. b. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, nie otrzymującej deputatu, zwiększyły się o 32,25%.

I to się nazywa walką z drożyzną! W ciągu ubiegłych dwóch dni minister przemysłu i handlu dokonał licznych zatwierdzeń i udzielił wielu pozwoleń, a między innymi zatwierdził ostatni rozdział kontyngentu jaj na wywóz (Varsovia).

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19,6, najniższa 13,1. W Zakopanem rano padał deszcz, temp. 16, max. 22, min. 10.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, przejściowe deszcze, umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Podwyższenie taksy dorożkarskiej. Na skutek podania Związku właścicieli dorożek, Magistrat, zgodnie z wnioskiem komisji, podniósł taksę dorożkarską do norm wskaźnika drożyznianego. Jednocześnie Magistrat uznał również, by taksa dorożkarska podwyższana była co miesiąc z uwagi na stały wzrost drożyzny. Na mocy nowej taksy, opłata za kurs jazdy w mieście w obrębie lewego brzegu Wisły ma wynosić 12.000 mk., w nocy 15.000 mk. Za jazdę do dworca Wiedeńskiego, jak za kurs zwykły, za jazdę do pozostałych dworców 20.000 mk. od tychże dworców do przystani na Wiśle 25.000 mk. O ile numer wzięty od policjanta — 30.000 mk. w nocy 35.000 mk.

Podrożeńie piwa i lemoniady. Wskutek znacznego podrożeńia surowców, potrzebnych do wyrobu piwa, spółka akcyjna zjednoczonych browarów warszawskich p. f. „Haberbusch i Schiele” z dn. 16 b. m. podniosła ceny piwa i lemoniady o 50%.

Sprawy teatrów miejskich. Magistrat, korzystając z ukończenia sezonu, w którym skończyły się zawarte umowy z artystami, poczynił daleko idące redukcje. Zmniejszenie personelu zostało dokonane w liczbie 23 osób. Wobec konieczności zorganizowania przyszłego sezonu, Magistrat upoważnił Zarząd teatrów do angażowania artystów na sezon 1923-24 r. z prawem przekraczania norm budżetowych w porozumieniu się z delegowanymi do zarządu teatrów członkami Magistratu z zastrzeżeniem wystąpienia o dodatkowe kredyty na ten cel w początkach sezonu. Liczebność zespołów Magistrat określił w następującej liczbie osób. Opera: sefistów 26, członków orkiestry 86, chór 36, balet 70. Teatr Rozmaitości: 75 artystów i 5 aspirantów. Angażowanie będzie dokonane na warunkach obowiązujących w lipcu lub sierpniu z zastosowaniem wskaźnika drożyznianego.

Szkoła tkacka. Zarząd szkoły rzemieślniczo-tkackiej w Żyrardowie zawiadamia, że z d. 20 b. m.

rozpoczną się zapisy kandydatów na wakujące w wyżej wymienionej szkole miejsca.

Przyjmowani będą chłopcy w wieku od 15 do 17 lat, którzy ukończyli conajmniej 5 oddziałów szkoły powszechnej.

Kurs w szkole rzemieślniczo-tkackiej trwa 2 lata i opłata za szkołę wynosić będzie 1 złp. miesięcznie.

Zapisy kandydatów przyjmuje kierownik szkoły, p. M. Wdowiak, w Żyrardowie w gmachu szkoły codziennie do 28 b. m. od godz. 10 do 12-ej w południe.

„Dzieje Modlina”. Komitet wydawniczy „Dzieje Modlina” uprasza o nadsyłanie materiału, dotyczącego wyżej wymienionego dzieła na ręce odpowiedzialnego redaktora Jana Władysława Zaleskiego, ppor. 1 pułku saperów 14 batalji, w Modlinie, lub przewodniczącego Komitetu wydawniczego Ed. Węglińskiego, Warszawa, ul. Łochowska Nr. 18 m. 30.

Jednocześnie nadmieniamy, że wszelkie rękopisy, fotografie, lub dzieła, dotyczące dziejów Modlina, będą zwrócone osobom zainteresowanym lub, za ich zgodą, przekazane bibliotece żołnierskiej.

Międzynarodowa walka z pornografią. Wkrótce rozpocznie się w Genewie międzynarodowy kongres w sprawie walki z pornografią. Chodzi tu o wspólne przedsięwzięcie środków dla skutecznego zwalczania rozwijającej się zatrważająco, po wojnie pornografii. (Varsovia).

Znalezione pieniądze na wiadukcie, prowadzącym do mostu im. ks. Poniatowskiego są do odebrania za udowodnieniem w redakcji „Robotnika” codziennie od godz. 1 do 2 pp.

WYPADKI.

Uderzona garnkiem. Zamieszkała z mężem w domu nr. 4 przy ul. Rozbrat 29-letnią Franciszkę Wiśniewską sąsiadka uderzyła garnkiem. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy ranę tłuczoną czoła, przewiózł W. do szpitala Dz. Jezus.

Rozprawa nożowa. W państwowych zakładach wojskowych dla inwalidów, przy ul. Jagiellońskiej 31, podczas bójk między inwalidami, Stefan Komar, inwalida, w czasie bójk został uderzony nożem czterokrotnie przez Tomasza Komaję, również inwalidę.

Bratobójstwo. Na tle nieporozumień majątkowych 35-letni Jan Galkowski, ze wsi Osów pow. Radomskiego, zamordował brata swego Szczepana. Bratobójcę aresztowano.

Kradzież. Z mieszkania Lejzora Cukiera, przy ul. Przyokopowej Nr. 55 skradziono biżuterję wartości 50 milionów marek. Oskarżony o kradzież Huno Lewin (Przyokopowa 55) zbiegł.

Samobójstwo dezertera-złodzieja. We wsi Pankiew Mały pow. Ostrołęckiego uciekał złodziej, dokonawszy kradzieży biżuterji u Marjanny Bartkowskiej. Na wszczęty alarm złodziej strzelił do poszkodowanej, lecz chybił. Ścigany przez męża Bartkowskiej, złodziej popełnił samobójstwo z własnego rewolweru. Przy samobójcy znaleziono dokument wojskowy na imię kaprała Stanisława Dąbka, oraz następnie ustalono, że dokument jest fałszywy, gdyż właściwe nazwisko samobójcy było Stanisław Trąbiński. Trąbiński był dezertorem.

Zamordowana przez ojczyma. 37-letni Jan Zastorżny z Wierzbian zamordował swą pasierbicę, 14-letnią Joannę Bedryjównę. Morderstwa dokonał przez uduszenie rękami, a następnie wrzucił trupa do studni celem upozorowania samobójstwa. Zbrodniarza aresztowano.

Karkołonna zabawa. Na terenie zabaw ludowych na rogu ul. Solca i Alei 3-go Maja szofer Mieczysław Rojek, będąc pijany, huśtał się. Nagle Rojek stracił równowagę i spadł. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie.

Teatr i muzyka.

TEATR ROZMAITOŚCI.

„Ciepła wdówka”, komedia w 3-ach aktach Michała Bałuckiego.

Odkąd w warszawskich teatrach miejskich wytracono ster rządów z rąk fachowego dyrektora, a w świątyniach Thalji rozgościli się i jak szare gęsi rządzić się zaczęli rozmaite doktory, senatory, od kawy plantatory i inne magistrackie znachory, odtąd przedewszystkiem usunęto wszelki program i wyrugowano wszelką myśl przewodnią z układu repertuarowego, a zastosowano wypróbowaną w s. p. Austrii metodę fortysteteln, t. j. łataniny z dnia na dzień.

Cesarowie minionych czasów byli jednak na tyle skromni, że wyrokowanie w sprawach sztuki i nauki pozostawiali kapłanom sztuki i nauki i nie zdradzali swej ingonrancji w sprawach, o których zielonego pojęcia nie mieli. Powstała wówczas i przestrzegana była mądra maksima nec Caesar supra grammaticos. Dzisiejsze magistrackie cezarzka są innego zdania. Uważają, iż skoro łaska we na nich nieba powierzyły im ustanawianie taksy dorożkarskiej, taksy dla posłańców i taksy za ubój bydła, to tem samem czują się powołanymi do tak-sowania sztuki.

Trzeba „odświeżyć” afisz. Wówczas znachor magistracki na chybił trafił wyciąga z biblioteki teatralnej książkę, Czytać umie, więc czyta: „Ciepła wdówka” komedia w 3-ach aktach M. Bałuckiego.

— „Ciepła wdówka” to komedia Bałuckiego? — pyta znachora Nr. 2 — a mnie się zdawało, że to operetka Straussa.

— Operetka nosi tytuł „Wesoła wdówka” — objaśnia znachor Nr. 2 — i nie jest Straussa, lecz Verdiego Nie pamięta pan: U-sta mil-cza.

— Nie Verdiego, lecz Lehara — wtrąca się lampucer teatralny.

— No co, wystawimy chyba? — radzi się znachor Nr. 1.

— Można — odpowiada chór znachorów. I sztuka idzie na afisz.

W ten sposób zakwalifikowano w ostatnim czasie „Zabusię”, w ten sposób zakwalifikowano „Wyzwanie”, gdy tymczasem dziesiątki pierwszorzędnych sztuk tych samych lub innych polskich autorów daremnie czekają wznowienia.

Jest bezsprzecznie obowiązkiem pierwszej polskiej sceny wystawiać nawet słabsze utwory polskich dramaturgów. Ale wznowiać należy tylko rzeczy prawdziwie wartościowe, inaczej wznowie-

nie mija się ze swym głównym, a bodaj czy nie jedynym celem, celem dydaktycznym.

Jakiegoż pojęcia o polskiej twórczości scenicznej ostatnich lat czterdziestu nabierze ktoś, kto o Bałuckim zechce sądzić z „Ciepłej wdówki”, o Zapołskiej — z „Zabusi”, a o Gorczyńskim — z „Wyzwania”?

A może naszym wodzirejom magistrackim zależy na tem, by pokazać szerokiemu ogółowi: patrzcie, nietylko nam w magistracie nie wszystko się udaje, ale znamienitym, utalentowanym i głosnym pisarzom także często to i owo się nie uda.

P. Ordon-Sosnowska była tak ponętną wdówką, że nikt w teatrze nie miał za złe jej licznym wielbicielom (na scenie i na widowni), że potracili dla niej głowy.

Panie Jarszewska i Zielińska oraz panowie Bednarczyk, Benda, Przysański i Zejdowski, czynili wszystko, co było w ich mocy, by tchnąć życie w umarłe, dawno zapomniane postacie.

Uroczą Felą była p. Helena Cieszkowska, która z każdym dniem i z każdą nową rolą wysuwa się na pierwszy plan zespołu teatru Rozmaitości.

Pan Chmieliński, jak zawsze, był bez zarzutu, a p. Dobrowolski dał doskonały typ malarza z bohemy krakowskiej z przed lat 30-tu. Robo.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Ciepła wdówka”.

Teatr im. Bogusławskiego. Po wznowionej ostatnio i cieszącej się powodzeniem komedji B. Katerwy „Urwis” — zespół teatru im. Bogusławskiego, pragnąc artystycznym czynem zakończyć dwuletnią pracę na drugiej scenie miejskiej (jak wiadomo, teatr im. Bogusławskiego będzie zamknięty w dn. 31 b. m.) przygotowuje na d. 18 b. m. premierę „Balladyny” J. Słowackiego.

Teatr Polski. Codziennie komedia B. Shawa „Nigdy nie można przewidzieć”.

Teatr Mały. Dziś „Świt, dzień i noc”.

Teatr Komedja. Codziennie „Kochanek od serca”.

Teatr Nowości. Codziennie „Księżna Czardaszka” z p. Janiną Szymulską, artystką teatru poznańskiego w roli tytułowej.

Operetka Wodewil. Dziś i jutro „Czar nocy”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „30 lat życia szulera”.

Teatr Powszechny. Jutro premiera „Rinaldo Rinaldini”.

Teatr Stańczyk. Ostatni dzień programu 29-go p. n. „Jak się da — to się zrobi”. W sobotę premiera.

Sport.

Wścigi konne Z. A. S. P.

Niedzielne wścigi Związku Artystów wzbudziły wielkie zainteresowanie.

W biegach pieszych uczestniczyć będą najlepsi współzawodnicy. W gonitwach konnych ruma-ków dosiadać będą artyści scen warszawskich, ale prawdziwą atrakcją dla Warszawy będą wścigi psów.

8-mio KL. GIMNAZJUM HUMANISTYCZNE MĘSKIE = St. Żuchowskiego =

Warszawa, Piękna Nr. 38 (róg Marszałkowskiej).

Zapisy rozpoczęte. Początek egzaminów 27 sierpnia. Uczniowie dawni winni zapisać się przed 25 sierpnia.

„Księgarnia Robotnicza”

Spółka z ogr. odpow.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Telefon 229-70.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 1228.

POLECAMY NA NADCHODZĄCY SEZON SZKOLNY

WSZELKIE PODRĘCZNIKI SZKOLNE oraz POMOCE NAUKOWE dla szkół powszechnych, średnich i wyższych.

Organizacjom, spółdzielniom i kooperatywom robotniczym, nauczycielskim i uczniowskim udzielamy odpowiedni rabat.

Zamówienia wykonywamy odwrotną pocztą, z zaliczeniem pocztowym lub po uprzednim nadaniu gotówki.

Ceny ściśle katalogowe; do książek szkolnych nie dolicza się 20% dodatku sortymentowego.

II Gimnazjum Męskie Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich

Żórawia 49, II p.

(Gimnazjum wyższe, matemat.-przyrodnicze, popołud.)

Wolne miejsca w kl. 4, 5 i 6. Kancelarja czynna codziennie od 5 do 7 po poł. Wychowawcy całkowitej szkoły powszechnej przyjmowani są bez egzaminu do kl. 4.

Slusarz-Brygadzysta

na okucia budowlane poszukiwany.

„METAL” Zakłady Przemysłowe, ul. Strzelecka 30, telefon 289-33.

Poszukuje się dla Wileńszczyzny doświadczonego, energicznego

Majstra Stolarskiego,

branży meblowej, obeznanego z wykończeniem, który jako wermistrz samodzielnie potrafi kierować oddziałem fabryki mebli.

Oferty z życiorysem i żądaniem wynagrodzeniem skierować do Zakładów Possehla.

Nowa-Wilejka, koło Wilna.

OGŁOSZENIA BRĄBNE.

A) Zegarów, zegarków, budziko, ków, reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego” Tanlo--Hurto--Detalicznie--Raty. Skład--Warsztat: Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

A) Choroby weneryczne, skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Cd 10 — 12 i 4 — 8.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Na raty

Ubięracie się tylko w Krajowej Wytwórni Uborów cywilnych i wojskowych.

Olbrzymi wybór materjałów kraj. i zagr.

Gotowe. Zamówienia.

DLUGA 50, sklep 62,

obok domu Śląskiego. Uwaga na adres!

Dr. M. Aitfeld

Zleńca 12--2. Chor. wener., skórnicy, piciove od 10-12 r. i od 4-7 w.

Dr. med. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpłt. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Chłoda 26, tel. 99-29. Od 1--3 i 5--7.

Francuskie specjalne kursy profesora paryżanina. Twarda 25 — 10. Miesięcznie — 120,000. Oddzielnie — 240,000.

Obuwie na raty najlepszych szewców. Obstalunki i gotowe. Stenklewicz 3.

Szlitierze narzędziowi na bar-dzo dokładne roboty (kalibry, hartow. i t. p.) potrzebni. Dobre warunki dla szlitierzy pierwszorzędnych, posiadających do-skonałe świadectwa. Oferty składać pod „Sprawdziany” do „Reklamy Polskiej” Jasna 10.